



**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

W tym roku mija 10 lat od pamiętnej powodzi stulecia. O konieczności budowy zbiornika przeciwpowodziowego w Nieboczowach, który zapewniłby ochronę południowej Polsce, mówiło się od dawna. Teraz znalazły się na to pieniądze. Ale budowy i przesiedlenia boją się nie tylko nieboczowianie. Dlaczego? O tym w reportażu na str. IV–VI. W tym numerze rozpoczynamy także wakacyjny cykl „Godzina drogi stąd”, w którym przybliżać będziemy nasze śląskie klimaty – str. VIII–IX. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **BETONOWI ŻOŁNIERZE**, czyli o schronach obszaru warownego Śląsk
- **Panorama parafii** św. ANTONIEGO W KRYWAŁDZIE

Bp Ignacy Jeż honorowym obywatelem Katowic

## Ślązak z wyboru

– Jestem Ślązakiem z wyboru – powiedział najstarszy biskup w polskim episkopacie. 19 czerwca w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach biskup Ignacy Jeż został honorowym obywatelem Katowic.

– Urodziłem się w diecezji tarnowskiej – opowiada biskup – ale stamtąd ewakuowano nas po wybuchu I wojny światowej na Morawy, potem jakiś czas mieszkaliśmy w Wielkopolsce, aż ojciec został oddelegowany do organowania sądu w Katowicach. Bardzo się z tym miastem związałem.

– Szukamy wyjątkowych mieszkańców Katowic, którzy niekoniecznie się w tym mieście urodzili, ale związali się z nim na wiele lat, a potem, gdy los ich rzucił w inne strony świata, chlubią się tym, że są katowiczankami – wyjaśnił prezydent Katowic Piotr Uszok. – Zaangażowanie w życie społeczne, religijne księdza biskupa jest powszechnie znane. Właśnie to braliśmy pod uwagę, gdy ta decyzja była podejmowana. A



MIROSLAW RZEPKA

to, że biskup przyjął ten tytuł, jest większym zaszczytem dla Katowic.

– To człowiek, który przeżył dwa systemy totalitarne i dwie wojny światowe – podkreślił metropolita katowicki abp Damian Zimoń. – Jest świadkiem XX stulecia – wieku, który przyniósł nam wspaniałe osiągnięcia, ale też dramatyczne wydarzenia. To człowiek wielkiego charakteru, prawdziwy skarb śląskiego Kościoła. Jego wiara jest godna podziwu, po prostu niesamowita.

– Kiedy otrzymałem list z informacją, że Rada Miasta Katowic

**Bp Ignacy Jeż otrzymał symboliczny klucz do miasta**

ce ma takie zamiary, pozostało mi przyjąć to z radością i wyrazić zgodę na przyjazd – mówi bp Ignacy Jeż. – I tak wybrałem się do Katowic, bo jutro przypada 70. rocznica moich święceń kapłańskich.

W ubiegłą niedzielę bp Ignacy świętował jubileusz święceń kapłańskich. Msza św. w jego intencji była sprawowana w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach.

– Jeszcze trzy lata i będę miał 50-lecie sakry biskupiej, trzeba dożyć – żartował Jubilat.

MR

## CO Z NAMI BĘDZIE? – PYTAJĄ W NIEBOCZOWACH I SYRYNI



KRZYSZTOF KUSZ

W Nieboczowach i Syryni zamęt i ogromne emocje. Nieboczowianie pogodzili się już z faktem, że na ich ziemi powstanie zbiornik przeciwpowodziowy. – Nie chcemy się przenosić gdzie indziej, jednak nie mamy wyjścia – mówią. – Ale jeśli już przenosiny, to całej wioski, z kościołem, cmentarzem i szkołą.

Niektórzy mieszkańcy kolonii Dąbrowy w Syryni mówią ostro: „Nie chcemy was tu. Przeniosą waszą wioskę do nas, a za kilka lat administracyjnie naszą kolonię wciągną do Nieboczów. A my do obcej wsi przyłączyć się nie damy! O kontrowersjach związanych z nabierającą rozmach budową zbiornika retencyjnego „Racibórz Dolny” – czytaj na str. IV. ■

– Na stare lata każą mi się wyprowadzać w nieznaną – mówi Teresa Szulc z Nieboczów (z lewej). Na zdjęciu z córką Danutą Solich

## Wreszcie ołtarz z kamienia

**KATOWICE.** „To jedno z najważniejszych wydarzeń w waszej parafii” – tłumaczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń w homilii podczas poświęcenia ołtarza w katowickiej parafii Przemienia Pańskiego. Podkreślił, że świątynię buduje się dla ołtarza, że kamienne ołtarze były znane już w Starym Testamencie, ale chrześcijański ołtarz symbolizuje ofiarę Chrystusa. „Na ołtarzu dokonuje się największa miłość” – mówił. Uroczystość odbyła się wieczorem 21 czerwca. Arcybiskup umieścił w ołtarzu relikwie świętych Klemencjana i Aurelii. Marmurowy ołtarz ma też z frontu kamień z Góry Tabor. Przed uroczystością proboszcz parafii, ks. Zenon Działach, po-

stała się o odnowienie prezbiterium. Arcybiskup życzył parafianom, aby w tej części Katowic, która pełna jest samochodów, instytucji, szkół, umieli ewangelizować. Zachęcał do dalszego remontu historycznej świątyni.



MIROSLAW RZEPKA

**Najważniejszym elementem uroczystości było polanie i namaszczenie nowego ołtarza olejem krzyżma świętego**

## Rekolekcje organistów

**KOKOSZYCE.** Od 9 do 12 lipca w Kokoszycach odbędą się rekolekcje dla organistów. Tematem spotkania będą słowa: „Piękno kształtem jest miłości (C. K. Norwid) – implikacje nauczania Benedykta XVI do życia i praktyki muzyczno-liturgicznej”.

Zgłoszenia można dokonywać listownie na adres: ks. Wiesław Hudek, Archidiecezjalny Duszpasterz Organistów, ul. Jodłowa 12, 44-240 Żory, a także telefonicznie pod numerem: (032) 475-20-025; 0609-817-716 oraz pocztą elektroniczną: hudek@go2.pl.

## „Śląsk” o roku 1922

**KATOWICE.** Miesięcznik „Śląsk” przygotował sesję naukową poświęconą 85. rocznicy powrotu Górnego Śląska do Polski. Debata odbyła się 21 czerwca w redakcji pisma. Zbigniew Woźniczka mówił o historycznych kontekstach wydarzeń z 1922 roku. – Czy to była śląska wojna domowa? Zwycięstwo czy klęska? – pytał. – Jedno jest pewne: tu wygraliśmy. Warszawa pomimo kłę-

ski w powstaniu z 1944 roku ma swoje Muzeum Warszawskie, a my wygraliśmy i nie mamy nic. Kolejne dwa wykłady na temat literackich świadectw powrotu Śląska do macierzy wygłosiły Krystyna Heska-Kwaśniewicz oraz Katarzyna Tałuc. Wręczono także medale Zasłużony dla Kultury Polskiej. Otrzymali je Krystyna Heska-Kwaśniewicz, ks. Jerzy Szymik, Tadeusz Sierny, Jan Malicki, Janusz Wójcik.



EAST NEWS/MICHAŁ SZALAST

## Tomasz Lipiec

minister sportu

Są duże szanse na to, by Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 były rozgrywane także na Stadionie Śląskim. Atutem jest niewątpliwie aglomeracja śląska. Być może wcześniej te atuty nie były zbyt eksponowane. Mamy przed sobą wizytację przedstawicieli UEFA na stadionach w sześciu polskich miastach, w tym i w Chorzowie.

**To wielka szansa na promocję Polski** i poszczególnych regionów kraju. Wyraźnie widać taką oto tendencję: do kraju, w którym organizowane są mistrzostwa w piłce nożnej, przyjeżdża o wiele więcej osób niż są w stanie pomieścić areny stadionów. Np. szacuje się, że w najbliższych rozgrywkach finałowych Euro, które będą rozgrywane w Austrii i Szwajcarii, weźmie udział około 10 mln kibiców, w tym tylko 1,4 mln z nich będzie dysponować biletami na mecze.

Do organizowanych w Polsce i na Ukrainie Euro 2012 jest jeszcze pięć lat, ale już za trzy lata stadiony muszą być gotowe. Stadion Śląski wymaga modernizacji, w tym zadaszenia. Śląsk i Chorzów są ciągle w grze.

## Hasło trzeba powtarzać

**TRZEŻWOŚĆ.** Po raz 9 rusza 5 lipca kampania „Prowadzę – jestem trzeźwy!”. Jej celem jest promowanie odpowiedzialnej postawy wśród kierowców, a zwłaszcza wśród tych, którzy dopuszczają się prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym. W tym roku po raz drugi akcja ma charakter ogólnopolski. Jak podkreśla jeden z inicjatorów kampanii, ks. Piotr Brząkałik, jej skutków nie można zmie-



rzyć tak, jak mierzy się wzrost sprzedaży jakiegokolwiek promowanego produktu. – Mamy wiele dowodów na skuteczność naszej akcji – mówi ks. Piotr. – Jej znakiem np. jest breloczek (na zdjęciu). Otrzymaaliśmy tydzień wcześniej maili z prośbą o przesłanie takiego breloczka. Uważam, że hasło naszej kampanii trzeba powtarzać, jak mantrę. Więcej o kampanii można przeczytać w internecie: www.trzeźwość.pl.

MAREK PIEKARA

## Śląscy kawalerowie

**MALTAŃCZYCY.** Odbyła się kolejna inwestytura Zakonu Kawalerów Maltańskich. Wśród nowo przyjętych kawalerów jest ks. Krzysztof Bąk, dyrektor katowickiej Caritas i jego zastępca Dariusz Latos (na zdjęciu). W ubie-

głym roku Komandorem Zakonu został abp Damian Zimoń. Członkowie tego elitarnego gremium mają świadomość szczególnej służby, jaką pełnią wobec Kościoła. Dbają też o Boży Grób i chrześcijan w Jerozolimie.



ARCHIWUM GN

## Sprostowanie

Zaplanowane na 7 lipca 2007 r. poledniowe spotkanie w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Katowicach

nie odbędzie się ze względu na trudności organizacyjne, za co serdecznie przepraszamy.

**KS. MARCIN WOJCIECH**

## Słowo na rozpoczęcie kampanii promującej trzeźwość

### Drodzy Diecezjanie!

W tym roku po raz kolejny, w lipcu i sierpniu, trwać będzie kampania promująca trzeźwość. Tegoroczne trzeźwościowe przesłanie ponownie skierowane jest do kierowców: „Prowadzę, jestem trzeźwy – Jest nas coraz więcej”.

Zobaczymy je na plakatach, na przystankach, na autobusach, tramwajach, w prasie, radiu, telewizji i na stacjach benzynowych.

Tegoroczne hasło wpisuje się w Instrukcję Papieskiej Rady Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych.

Ten watykański dokument wiele miejsca poświęca kierowcom. Czytamy w nim, że prowadzenie pojazdu polega na samokontroli i ma wymiar moralny. Kierowcę, który może spowodować wypadek, pociągający za so-



bą śmierć lub kalectwo osób oraz uszkodzenie mienia, obowiązują zatem dwa przykazania – piąte: nie zabijaj i siódme: nie kradnij. A także to, o czym Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „Ci, którzy w stanie nietrzeźwym lub na skutek nadmiernego upodobania do prędkości zagrażają bezpieczeństwu drugiego człowieka i swemu własnemu – na drogach, na morzu lub w powietrzu – ponoszą poważną winę” (nr

2290). Zachęca się do znaku krzyża przed podróżą i wspólnej modlitwy z pasażerami.

Nieustannie musimy sobie przypominać, jak ważna jest trzeźwość, zwłaszcza na drodze za kierownicą.

Cieszę się, że po raz kolejny promowana jest trzeźwość, za co wszystkim organizatorom tej kampanii dziękuję.

Św. Krzysztof niech ma w opiece wszystkich kierowców i użytkowników dróg, a wielki apostoł trzeźwości, Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki niech wyprasza trzeźwość nam wszystkim, tak bardzo potrzebną w życiu.

Na rozpoczynający się czas wakacji i urlopów, życząc dobrego i bezpiecznego wypoczynku z serca błogosławie.

*Franciszek Blachnicki*

arcybiskup metropolita katowicki

## Przyszłość Europy

**WYSTAWA.** „Jesteśmy przyszłością Europy” – taki tytuł nosi wystawa fotografii Patrycji

Michalskiej Jordense. Autorka prac, plastyczka z wykształcenia, pochodzi z Katowic, a od 17 lat mieszka w Holandii. Na jej wystawę w katowickim Domu Miasta Saint-Étienne (ul. Różyckiego 14c) składa się 30 czarno-białych fotografii dzieci, uczniów holenderskich szkół (na zdjęciu). Wśród nich są m.in. dzieci pochodzenia polskiego, niemieckiego, francuskiego i azjatyckiego.

Ekspozycję, czynną od poniedziałku do piątku, w godz. od 9.00 do 15.00, można oglądać do 15 lipca.



REPRODUKCAJA JOZEF WOJNIN

## Kościół was potrzebuje

**GRÓDEK NAD DUNAJCEM.** Te słowa wypowiedział pod adresem świeckich wykładowców katolickiej nauki społecznej ksiądz biskup Józef Kupny.

W Gródku nad Dunajcem zakończyło się 20 czerwca kolejne spotkanie Ogólnopolskiej Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej. Katowicki biskup pomocniczy po raz kolejny przez aklamację został wybrany jej przewodniczącym.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Dawno już minęły rocznicowe obchody związane z powrotem Śląska do macierzy, a media nie przestały utyskiwać na rzeczywistość. Ostatni weekend w prasie to niekończące się uzalanie nad losem Śląska. Jak podkreślają liczni publicyści, nie wyłączając socjologów (choćby prof. Szczepańskiego), w Polsce nie lubią naszego regionu.

Prawdą jest, że trudno tu dostrzec jakąś szczególną miłość. Brak przedstawicieli władz centralnych na głównych obchodach, które miały miejsce w Katowicach, na pewno budzi uzasadnione obawy. Warto jednak zapytać, czy te same media dostatecznie relacjonowały ostatnią pielgrzymkę do Piekar Śląskich, skoro przybyli na nią sam premier i ministrowie z Warszawy. A przecież jej znaczenie jest nie tylko pozaregionalne, ale także pozareligijne (społeczne).

Narzekanie na brak dostatecznej uwagi ze strony państwa może też przynieść skutek odwrotny od zamierzonego. Po pierwsze jeśli ktoś ciągle powtarza, że nie ma kompleksów, skutek takiego gładzenia jest przeciwny: wszyscy po prostu wiedzą, że z tymi kompleksami nie jest tak optymistycznie. Po drugie takie narzekanie działa jak samospelniająca się przepowiednia. Skoro bowiem mówimy, że nikt nas nie kocha, to zwyczajnie tracimy szansę na szacunek, bo inni nie będą chcieli zawieść tych naszych opinii czy wręcz oczekiwań.

Jest jeszcze jeden ważny powód, dla którego trzeba się zastanowić nad strategią promowania regionu. Bardzo często słyszę o śląskości. Nazwę naszego regionu odmieniają przez wszystkie przypadki zarówno publicyści, jak i politycy oraz samorządowcy. Być może bycie Ślązakiem to jeszcze za mało, by mieć coś Polsce do powiedzenia. Kiedy ks. Kapica witał generała Szeptyckiego 85 lat temu, powiedział, że Ślązacy nauczą się od Polaków pięknej mowy, a Polacy od Ślązaków pracowitości. Gdyby postawić socjologom pytanie o etos związany z naszym regionem, na pewno odpowiedzi byłyby pocieszające, ale to właśnie etos jest atutem, a nie takie czy inne przymiotniki.

Mam nieodparte wrażenie, że zbyt częste akcentowanie śląskości znów przynosi efekt odwrotny do zamierzonego. Ludzie w Polsce zawsze w takiej sytuacji otrzymują prosty komunikat: nie warto zajmować się tematyką Śląska. Oni zajmują się swoimi sprawami na wystarczającym poziomie. Jeśli zaś zabierają głos, to mówią o czymś, czego nie rozumiemy, albo o czymś, co nas nie dotyczy. Innymi słowy, marginalizujemy się na własne życzenie. To tak jakbyśmy chcieli przekonać Polskę do rodzimego folkloru. Przecież nawet gdyby się udało, nie byłby to już prawdopodobnie rodzimy folklor, ale zlepek wszystkiego, czyli nic. Skupmy się na atutach, które niewątpliwie mamy. Edukacja i przemysł – takiej szansy na Śląsku jeszcze nie było.

Boją się wszyscy.  
Niebończowianie, bo ich  
rodzinna wioska  
ma zamienić  
się w zbiornik  
przeciwpowodziowy,  
a oni mają wyruszyć  
w nieznaną. Mieszkańcy  
kolonii Dąbrowy w Syryni,  
gdzie mają powstać nowe  
Niebończowy, boją się,  
że niebończowianie  
ich „połkną”, włączając  
do swojej wsi.

tekst  
**ANNA BURDA-SZOSTEK**

zdjęcia  
**KRZYSZTOF KUSZ**

**O** budowie na terenie Niebończów zbiornika retencyjnego „Racibórz Dolny” mówi się od lat. Ale plany nabrały rozpędu dopiero po 1997 roku, po pamiętnej powodzi stulecia. W 1998 roku mieszkańcy Niebończów i sąsiedniej Ligoty Tworkowskiej założyli Komitet przeciw Budowie Zbiornika „Racibórz Dolny”. Początkowo bronili się przed wysiedleniem. Kiedy jednak okazało się, że budowa zbiornika jest praktycznie przesądzona, w 2002 roku założyli Stowarzyszenie na rzecz Obrony Niebończów. – Inwestor, czyli Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach, uważał, że jest tylko jedno rozwiązanie, budowa zbiornika na terenie wsi – mówi Lucjan Wendelberger, sołtys Niebończów i członek Stowarzyszenia. – Jest duży pęd do wydobycia żwiru z czaszy suchego zbiornika retencyjnego, który ma powstać

na terenie wsi. Państwo, które poprzez prywatne przedsiębiorstwa będzie wydobywać żwir, uzyska dzięki temu około 200 ml zł. Propozycja, by budować zbiornik na terenie pobliskiego Parku Krajobrazowego „Wielikąt”, nie przeszła, bo trzeba chronić zagrożone gatunki ptaków. A przecież co roku z tych stawów na „Wielikącie” spuszczana jest woda, a teren przeorują traktory. To gdzie ta ochrona zagrożonych ptaków? – pyta sołtys.

Niebończowianie mówią, że gdyby nie właśnie duże i płytkie pokłady żwiru pod wioską, na którym, jak mówią, ktoś chce zarobić, zbiornik przeciwpowodziowy powstałby zupełnie gdzie indziej, a oni nie musieliby się przenieść.

– My na wydobyciu żwiru i piasku żadnego geszeftu nie zrobimy – odpowiada Franciszek Pistelok, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach (RZGW), który jest właścicielem części gruntów przeznaczonych pod budowę zbiornika „Racibórz Dolny” i jego inwestorem. – Jako firma budżetowa nie możemy się nawet ubiegać o koncesję górnictwą na wydobycie, która w takim przypadku jest wymagana. Nie mamy więc w tym żadnego interesu.

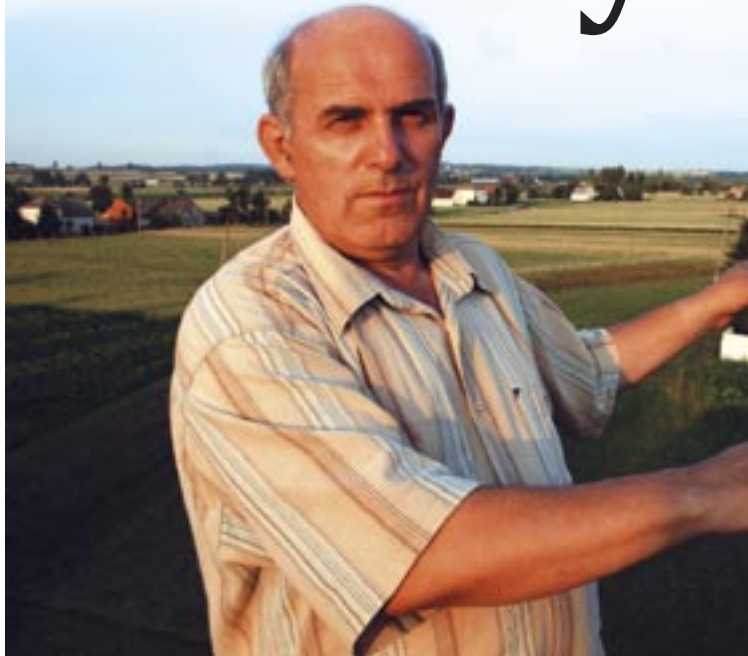
– O kształcie i wielkości zbiornika zdecydowały głównie względy techniczne i finansowe – dodaje dyrektor Pistelok. – Gdyby zbiornik powstał w wersji proponowanej przez Stowarzyszenie na rzecz Obrony Niebończów, czyli wieś zostałaby utrzymana, to zbiornik kosztowałby kilkaset milionów złotych więcej i mniejsza byłaby jego powierzchnia i pojemność.

### Bez kościoła ani rusz

Przez wiele lat nie było pieniędzy na budowę zbiornika przeciwpowodziowego, który ma zapewnić ochronę południowej Polsce. W marcu br. rząd potwierdził, że na ten cel zagwarantowano 250 mln euro. Budowa suchego zbiornika „Racibórz Dolny” ma kosztować 1300 mln zł i zakończyć się w 2013 roku. 108 mln euro wyłożą Bank Światowy i Bank Rozwoju Rady Europy, 110 mln euro ma pochodzić z Funduszu Spójności i funduszu centralnego.

Kłopotliwy zbiornik przeciwpowodziowy „R

# Boimy się



Kiedy coraz głośniejsze i mocniej mówiło się o budowie zbiornika, co roku kilku mieszkańców Niebończów i Ligoty sprzedawało swoje domy. Za uzyskane pieniądze budują teraz nowe, w okolicznych miejscowościach. – Kiedy niektórzy zaczęli sprzedawać domy i budowa zbiornika zdawała się przesądzona, Stowarzyszenie podjęło decyzję o możliwości odzwrotnienia wsi w innym miejscu – mówi sołtys Niebończów.

– Będziemy tęsknić za swoją dawną wsią – mówi Lucjan Wendelberger, sołtys Niebończów. – Drugiej takiej samej już nie będzie, ale przynajmniej spróbujemy ją odtworzyć

Poniżej: – Nie rozumiem osób, które nie chcą u nas niebończowian – mówi 24-letnia Patrycja Bugła, mieszkanka Dąbrowy, na zdjęciu z 2-letnim synkiem Aleksym. – Mnie nowi w ogóle nie przeszkadzają. Fajnie, że się tu przyprowadzają, znowu coś się będzie działo



"acibórz Dolny"

się!



– Na 113 domów z Nieboczów deklarację o chęci przeniesienia się podpisało 90.

Mieszkańcy Nieboczów deklarują chęć opuszczenia wsi, jeśli zostanie ona odtworzona na terenie gminy Lubomia, do której należą. Zgodnie z zaakceptowaną przez nich koncepcją, ze starej miejscowości na teren Syryni przeniesione zostałyby m.in. kościół, cmentarz, kapliczki, szkoła i remiza strażacka. Pod propozycją w sprawie przeniesienia wsi Nieboczowy razem z kościołem, probostwem i cmentarzem do wsi Syrynia podpisali się metropolita katowicki abp Damian Zimoń, proboszcz i sołtys Nieboczów oraz proboszcz Syryni.

Mieszkańcy Nieboczów to ludzie bardzo gospodarni i pobożni, mocno związani z kościołem parafialnym – mówi ks. proboszcz Janusz Rudzki. – To garstka ludzi, a potrafią się zmobilizować. W ubiegłym roku zrobiliśmy nowy dach na kościele, odnowiliśmy zewnętrzną elewację, postawiliśmy płot.

## Co z bocianami i stuletnią gruszą?

W Nieboczowach obok drzewa, na którym od lat swoje gniazdo ma para bocianów, stoi dom Norberta i Elżbiety Błaszczoków. – Takiej samej wsi jak nasze Nieboczowy nie da się już drugi raz zrobić – mówi pan Norbert. – Bo przecież nie wzmą wsi, jak stoi, na transporter i nie przewiozą jej. My się wylewów Odry nie boimy. Mamy wnuka, który urodził się w lipcu 1997 roku, podczas tej wielkiej powodzi. Ale jak trzeba się przesiedlać, to trzeba, tylko żeby całą wioską. – Jak będziemy mieć swój kościół, to niczego nam nie będzie brakowało – dodaje pani Elżbieta.

– Takiej drugiej wsi jak Nieboczowy nie ma na świecie – przyznaje 28-letnia Barbara Mazurek. – Wstaję rano, patrzę przez okno i widzę Odrę, na drzewach śpiewają ptaki. Nie chcemy się przenosić, ale nie mamy wyjścia. Domy przeniesiemy, a co zrobić z bocianami, które od 30 lat mają gniazdo na starym dębie? Dla nas cała ta sytuacja jest bardzo trudna. Teraz ważne jest też to, by nie zmarnować tego dorobku kulturowego, który mają Nieboczowy. Przecież wioska istnieje od XIII wieku.

Teresa Szulc ma 67 lat. – I teraz na stare lata kożom mi sie kludzić? (przenosić – przyp. red.) – pyta wymownie. – Jak mam tu wszystko zostawić? Dom mi wybudują nowy, a co ze stuletnią gruszą, która rośnie obok domu w Nieboczowach.

W Nieboczowach swoje domy sprzedało już 32 właściciele. Pierwsi za metr kwadratowy gruntu otrzymali 1,80 zł. Teraz cena wynosi 3,60 zł. – To i tak grosze – mówią mieszkańcy. – Za teren pod autostradę płaci się nawet 30 zł za mkw. A nas chce się zbyć byle czym. A gdzie odszkodowanie za szkody moralne?

– Zmieniła się wartość ziemi. Wyceną gruntów zajmuję się rzeczoznawca – mówi Franciszek Pistelok, dyrektor RZGW. – Na terenie Nieboczów i Ligoły Tworowskiej występują pokłady żwiru i piasku, więc i tak

wartość gruntów orných jest tu dużo wyższa niż na terenach ościennych. Ale to ustala rzeczoznawca. My możemy płacić za ziemię tylko tyle, ile jest warta. A odszkodowanie moralne? Jak to wycenić?

## Zamęt

Nowe-stare Nieboczowy mają powstać 8 km dalej, na terenie wsi Syrynia, a konkretnie w sąsiedztwie kolonii Dąbrowy i Szpluchowa. Jest tu ok. 50 domów w których mieszka ok. 170 osób. Przewiduje się, że z Nieboczów przeniesionych zostanie tu około 100 domów, czyli ok. 400 ludzi. Nie wszyscy mieszkańcy chcą tu widzieć nowych lokatorów. Myślą, że Nieboczowy chcą wchłonąć kolonię. – A my tu jesteśmy od ośmiu pokoleń – wymachuje laską 76-letni Paweł Szymiczek. – Ja do nich nic nie mam, ale przyłączyć do Nieboczów się nie dam. W kościele w Syryni byłem chrzczony i na syryńskim cmentarzu chcę być pochowany.

– Do tej pory była tu cisza, spokój, zaledwie kilkadziesiąt domów. A teraz może tu powstać miasteczko, takie małe osiedle z dwukierunkową drogą. Zrobi się ruch – mówi Jerzy Rybarz. – Ja też tu wybudowałem dom, między innymi ze względu na ten spokój. Wiadomo, że mieszkańcy Nieboczów muszą gdzieś się osiedlić. Współczujemy im, bo są w trudnej sytuacji. Ale nam podaje się wiele sprzecznych informacji, które robią tylko zamęt. Ludzie już się w tym gubią.

## Pęknięta wioska

Kiedy rozpatrywano nową lokalizację Nieboczów, jedna z propozycji mówiła o tym, że kolonia Dąbrowy mogłaby zostać włączona do nowej wioski. – Ale to nie wypaliło, bo nikt z mieszkańców się na to nie zgadzał – mówi Andrzej Pawełek, sołtys Syryni.

Niepokój mieszkańców Dąbrowy bierze się właśnie stąd, że początkowo rozpatrywano trzy opcje: włączyć syryńskie kolonie Szpluchów i Dąbrowy do Nieboczów, włączyć tylko Dąbrowy czy zrobić osobno Nieboczowy – mówi Henryk Porwoń, mieszkaniec Dąbrowy. Prawdopodobnie właśnie te dwie pierwsze propozycje

stały się powodem niechęci niektórych mieszkańców Dąbrowy do nieboczowian. – Gdzieś ci ludzie muszą iść. Ale na razie jest wiele emocji po obu stronach. Tak do końca nie wiadomo jeszcze, gdzie w Syryni mieliby ostatecznie osiedlić się nieboczowianie. Podaje się wiele sprzecznych informacji – mówi Franciszek Szymiczek z kolonii Dąbrowy.

– Wioska się podzieliła. Jedni nie mają nic przeciwko nowym mieszkańcom, inni ich tu nie chcą – mówi 24-letnia Patrycja Bugła, mieszkanka Dąbrowy. – Nie rozumiem tego. Mnie nowi w ogóle nie przeszkadzają. Fajnie, że się tu przyprowadzą, znowu coś się będzie działo.

Innego zdania jest 49-letnia Maria Skatuła. – Dąbrowy były zawsze na ognie gminy Lubomia – mówi. – Nie było tu żadnych asfaltowych dróg, oświetlenia, a teraz, kiedy trwoga, to do nas chce się przeprowadzać mieszkańców Nieboczów. A kto im sprzeda ziemię?

Pani Maria jest jedną z osób mających grunty w miejscu, gdzie mają powstać nowe Nieboczowy. – Pola nie sprzedam – mówi – bo mam dzieci i one tam w przyszłości będą się mogły budować. Ja też ziemię dostałam od mamy. A jak teraz sprzedam grunt, to moje dzieci potem za ciężkie pieniądze będą gdzieś szukały działki?

ciąg dalszy na s. VI

■ R E K L A M A ■

www.profinanse.pl

**profinanse**  
centrum zysków

**Kredyty**  
**Gotówkowe**  
**Konsolidacyjne**  
**Hipoteczne**



Bielsko-Biała  
ul. Mickiewicza 40, tel. 033/816 94 17  
ul. Stojałowskiego 48, tel. 033/499 27 88  
Pszczyna  
ul. Korczaka 1, tel. 032/447 04 30  
Żywiec  
ul. Sienkiewicza 4/1, tel. 033 860 25 77

ciąg dalszy ze s. V

## Spirala zła

Adam Gawęda, radny powiatu wodzisławskiego, mieszkaniec kolonii Dąbrowy, zauważa: – W uchwale Rady Gminy Lubomia znalazło się pytanie, czy mieszkańcy wyrażają zgodę na utworzenie nowej miejscowości na terenie Szpluchowa i kolonii Dąbrowy. To niesie ze sobą konsekwencje podziału miejscowości Syrynia. Nie pokazano nam lokalizacji nowych Nieboczów. Mieszkańcy Dąbrów są zaniepokojeni, bo brak jest jednoznacznych informacji i woli ze strony władz, by porozmawiać z mieszkańcami. Na spotkaniach sołeckich nie mówi się całej prawdy. A kiedy nie ma dialogu, to jak można czuć się bezpiecznie? Niech w końcu ktoś na mapie pokaże tereny, gdzie mają się osiedlić nieboczowianie. Boimy się, że w przyszłości zapadną decyzje administracyjne, iż Dąbrowy i sąsiedni Szpluchów znikną z mapy. A my chcemy sąsiadować na zasadzie partnerstwa. Jednak teraz ktoś nakręca spiralę zła, chce skłócić mieszkańców.

– Słyszeliśmy, że niektórzy mieszkańcy Syryni nie chcą u siebie nieboczowian i różnie o nas mówią – zauważają Elżbieta i Norbert Błaszczokowie,



Powyżej: – My w kolonii Dąbrowy jesteśmy od ośmiu pokoleń – wymachuje laską 76-letni Paweł Szymiczek. – Ja do nowych mieszkańców nic nie mam, ale przyłączyć do ich Nieboczów się nie dam

urodzeni w Nieboczowach. – Ale czy my komuś coś narzucamy? Nikogo nie chcemy wciągnąć do naszej wioski. Wszystkim w Nieboczowach zależy na zgodzie, bo my z sąsiadami dobrze żyjemy.

Adam Gawęda współczuje nieboczowianom. – Potrafię się wczuć w ich sytuację – mówi. – Trzeba zrobić wszystko, by im pomóc, by otrzymali godziwe odszkodowania. Ale teraz przede wszystkim potrzebny jest dialog społeczny wszystkich zainteresowanych stron, tak by etap trudnych decyzji odbył się bez konfliktów. A dialogu zabrakło ze strony władz gminy.

Podczas rozmowy z jednym z mieszkańców Dąbrowy usłyszeliśmy nawet, że na jednym ze spotkań z mieszkańcami ze strony przedstawiciela władz gminy padło takie zdanie: „I tak my możemy zdecydować o wszystkim”. – To gdzie miejsce na dialog? – pyta nasz rozmówca.

## Poczekajmy!

Sołtys Syryni rozwiewa wątpliwości co do lokalizacji Nie-



boczów. Jak mówi, powstaną one na prywatnych gruntach na terenie tzw. Czajki, sąsiadującej z kolonią Dąbrowy. – Byłbym szczęśliwy, gdyby te tereny zostały zagospodarowane – mówi. – To ziemia IV i V klasy. Ludzie, którzy tu inwestują, często do tego dokładają. Dlatego przedstawimy właścicielom nieruchomości pod Czajką propozycję, by sprzedali ziemię, oczywiście za odpowiednią kwotę, Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Na te tereny zostałyby przeniesione Nieboczowy z kościołem, cmentarzem, szkołą, zabudowaniami. Będę szczęśliwy, kiedy w tej kadencji zaczniesz się już tu coś tworzyć.

Maria Fibic, wicewójt gminy Lubomia, rozumie rozterki mieszkańców Dąbrów i Szpluchowa. – Rozumiem, że nie chcą być włączani do Nieboczów, bo w Syryni są ich korzenie. I nikt siłą nie będzie przyłączał tych dzielnic – mówi. – A co do lokalizacji nowej wioski, teraz wszystko zależy od tego, czy właściciele parcel na tzw. Czajce zgodzą się na sprzedaż tej ziemi.

Mieszkańcy Nieboczów chcą, by wioska została dokładnie odtworzona, tak jak wygląda dziś, z zachowaniem tych samych ulic, rozmieszcze-

U góry:  
Nowe Nieboczowy mają powstać na terenach tzw. Czajki w Syryni

Powyżej:  
– Gdzieś ci ludzie z Nieboczów muszą iść – mówi Franciszek Szymiczek z kolonii Dąbrowy w Syryni. – Ale na razie jest wiele emocji po obu stronach. Myślę, że czas zrobić swoje i wszystko spokojnie się ułożyć

nia domów. – To z założenia jest nie do przejścia – oponuje dyrektor Franciszek Pistelok z RZGW. – Przecież nie wszyscy mieszkańcy wyrażają chęć wspólnego przesiedlenia się na nowe miejsce. Kiedy zakończona zostanie sprawa z posadowieniem wsi, przedstawimy mieszkańcom pięć projektów budynków, które będzie można budować. Nie wiemy jeszcze, kto chciałby mieszkać w domu wielorodzinnym, kto w indywidualnym. Za wcześniej jeszcze, by o tym mówić, kiedy nie ma nawet ustalonej nowej lokalizacji wsi. My jesteśmy w stanie wykupić od mieszkańców grunty i wybudować im nowe domy. Ale najpierw musi być ustalona nowa lokalizacja wsi. Teraz czekamy, czy wójtowi gminy Lubomia uda się ją ustalić. ■

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku  
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg  
możesz zapłacić  
w ratach



750-lecie Chorzowa

# Chorzów się sprawdził

Z **Markiem Koplem**, prezydentem Chorzowa, rozmawia ks. Marek Łuczak

*Ks. MAREK ŁUCZAK: Będzie nam trudno nie rozmawiać o Euro 2012.*

MAREK KOPEL: – Ten temat w Chorzowie jest na porządku dziennym.

*W kontekście rankingu miast pojawia się zagadnienie aglomeracji. Być może, gdyby za ofertą nie stało miasto, ale większy podmiot, sytuacja Stadionu Śląskiego byłaby lepsza?*

– Istnienie aglomeracji, jako związku miast, z punktu widzenia FIFA nie miało by żadnego znaczenia, gdyż ofertę musi zgłaszać konkretne miasto. Stadion Śląski nawet w nazwie nie jest stadionem chorzowskim. Cała Polska wie, że nie jest on instytucją miejską, ale regionalną. Wiedział o tym także komitet decydujący o rankingu miast uczestniczących w rywalizacji o status jednego z gospodarzy mistrzostw Europy.

*Ale ofertę składał Chorzów?*

– Taka jest procedura. Natomiast dwumilionowa populacja mieszkańców okolicznych miejscowości nie jest dla nikogo tajemnicą. Wokół są hotele, autostrady i lotniska. Na mapie widoczna jest już istniejąca autostrada A4, która łączy nas z Europą Zachodnią, a przed Euro 2012 połączy także z Ukrainą.

*Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego Chorzowa nie uwzględniono?*

– Paradoksalnie nie bez znaczenia jest fakt, że my mamy już stadion. Taka jest polityka i strategia. My jesteśmy przecież najbardziej przygotowani do takiej imprezy, jaką są mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Nie musimy budować nowego obiektu. Stadion posiada już dzisiaj niezbędne certyfikaty UEFA i FIFA. Inwestycje związane z budową dachu są przesądzone. Autostrady i cała infrastruktura także funkcjonują. Zatem od strony merytorycznej Chorzów musiałby zająć pierwsze miejsce. Zresztą to dla mnie było jasne od samego początku. Jeśli zaś stało się inaczej, zdecydowały względy strategiczne. Wybrano miasta, w których nie ma stadionów. To miało charakter swoistego dopingu. Miasta te nie mogą się teraz wy-



ARCHIWUM G1

cofać z budowy stadionów, więc w interesie Polskiego Związku Piłki Nożnej było wybranie Gdańska, Warszawy, Wrocławia i Poznania, bo dzięki temu powstaną tam potrzebne obiekty. Bez stadionów rozwój piłki nożnej nie jest możliwy.

*Wierzy pan, że Stadion Śląski będzie gościł kibiców i piłkarzy w czasie Euro 2012?*

– Jestem przekonany, że tak się stanie. Przecież nie decyduje o tym polski rząd, ani żaden polityczny lobbing. Decyzje podejmie UEFA, a w interesie UEFA jest maksymalne promowanie piłki nożnej.

*Ma pan już jakieś przecieki?*

– Według informacji uzyskanych od prezesa Listkiewicza, decyzję o ograniczeniu liczby stadionów do ośmiu UEFA podjęła na wniosek Węgier i Chorwacji, bo kraje te nie miały możliwości zaproponowania większej liczby stadionów. Teraz już takich ograniczeń nie ma.

*Kiedy zapadną decyzje?*

– Nie ma powodu, by zapadły one szybko. Sześć miast musi się przygotować, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z gospodarzami czy miastami rezerwowymi.

*Czy doświadczenie odrzucenia Chorzowa z Euro bardziej może nas przekonać do aglomeracji?*

– Aglomeracja, a w zasadzie konurbacja miast fizycznie istnieje, natomiast jej

sformalizowanie w formie związku komunalnego niewiele by zmieniło.

*Zostawmy UEFA. Gdyby chodziło na przykład o duże międzynarodowe targi, które nie mają takich wymogów?*

– Targi z reguły nie są organizowane przez miasto ani przez związki miast. Targi Poznańskie nie są organizowane przez miasto Poznań, a Targi Katowickie przez miasto Katowice. Targi organizują zwykle wyspecjalizowane firmy.

*O co więc chodzi w aglomeracji?*

– Jeśli ksiądz ma na myśli związek aglomeracyjny, to ma on służyć realizacji zadań miast, które lepiej jest wykonywać razem niż osobno. Tak jest na przykład w przypadku komunikacji. Już 15 lat temu miasta powołały związek komunalny KZK GOP. Podobnie jest z wodociągami czy ciepłownictwem, te zadania miasta też wykonują już wspólnie. Tworząc związek aglomeracyjny, trzeba jednak pamiętać, by nie niszczyć tego, co już funkcjonuje.

*Jakie więc zadania mają sens?*

– Na pewno ważna jest tu promocja. Podobnie jest z planowaniem strategicznym. Nie wszędzie musi być teatr czy basen. Jednak dyskusyjne jest na przykład, czy zarządzanie drogami powierzyć związkowi, czy nie. Przecież ważne jest, by nie odsuwać władzy od obywatela. Jeśli coś złego dzieje się na drodze w Chorzowie, obywatel może szybciej zareagować, mając odpowiedzialną za drogi władzę w Chorzowie.

*Oddawanie władzy ludziom najlepiej dokonuje się w wyborach bezpośrednich. Czy Polsce nie zagraża partyjność?*

– Od partii nie uciekniemy.

*Ale ustroje bywają różne.*

– Zgadzam się, że ważny jest sposób wyboru przedstawicieli. Sprawdziło się to w przypadku prezydentów miast, którzy od początku wiedzą, że muszą pracować dla mieszkańców, a nie partii czy określonych grup. Brakuje tego na poziomie samorządu województwa. Uważam, że wybory w okręgach jednomandatowych powinny mieć miejsce nawet w przypadku parlamentarzystów. ■

W prasie aż roi się od rankingów. Śląsk zajmuje wysokie miejsce pod wieloma względami.

**Ostatnie, jeżeli chodzi o turystykę...**

tekst  
**JAN DZIELNY**

Niedawno „Rzeczpospolita” opublikowała ciekawe wyniki badań. Respondenci odpowiadali na pytanie o atrakcyjność turystyczną poszczególnych regionów. Polacy chcieliby odwiedzić nawet najdalsze zakątki swojej ojczyzny. Pod warunkiem, że nie będą musieli przyjechać do Katowic.

**Czy słusznie?**

Prawdopodobnie trudno w to uwierzyć, ale z lotu ptaka Śląsk ma kolor zielony. Głównie w odniesieniu do południowych

obszarów Górnego Śląska stosuje się określenie „zielony Śląsk”. Pochodzi ono od licznych na tym obszarze terenów zielonych, w tym rozległych lasów. Powstanie tego terminu przypisuje się Gustawowi Morcinkowi. Do zielonego Śląska zalicza się cały Śląsk Cieszyński i graniczące z nim od zachodu okolice Raciborza oraz od północy ziemię pszczyńską porośniętą lasami Puszczy Pszczyńskiej z miastami Tychy i Pszczyna.

Taka informacja najczęściej sprawia ludzi w zdziwienie, skoro w dalszym ciągu upowszechniony jest stereotyp Śląska szarego i brudnego. Niestety, najwięcej do życzenia pozostawia tzw. promocja regionu.

**A szkoda**

że tak się dzieje, skoro w regionie mamy ponad 60 rezerwatów przyrody. Łęg nad Młynówką w gminie Ciasna w Nadleśnictwie Lubliniec to nowy rezerwat na Śląsku. Jest to 62. rezerwat przyrody utworzonym na terenie naszego województwa.

Obszar lasu o pow. 126,79 ha został uznany za rezerwat ze względów naukowych, przyrodniczych i dydaktycznych. Mamy tam do czynienia z lasem, wodą i bagnami. Naturalny las łę-



# Zielon

gowy wraz z całym bogactwem gatunkowym flory i fauny należy dziś do rzadkości. Łęg nad Młynówką obejmuje zwarty kompleks leśny stanowiący naturalne obniżenie terenu porośnięte lasem łęgowym, przez który przepływa rzeka Młynówka (zwana również Potokiem Jeżowskim).

**Niestety, nie stanas na promocję turystyki. Takich tablic jest o wiele za mało**

**Najtrudniej opisać coś, co nie istnieje... W tym miejscu stał świerklaniecki pałac**

las łęgowy, który reprezentuje rzadki typ zespołu roślinnego pochodzenia górskiego – jesionowy łęg podgórski (*Carici remotae-Fraxinetum*). Zbiorowiska lasów łęgowych należą do najrzadszych i jed-nych z najbardziej zagrożonych wyginięciem w skali kraju.

Ochronę rezerwatową wprowadza się przede wszystkim na terenach o charakterze zbliżonym do naturalnego, gdzie procesy przyrodnicze zachodzą spontanicznie, bądź możliwe jest ich odtworzenie bez znacznych nakładów sił i środków.



■ R E K L A M A ■

**KONKURS** (koszt SMS 1,22 zł z VAT)

**radio eM 107.6 fm**

**Słuchaj Radia eM 107,6 FM**

wyslij SMS\* **o treści REM ZIELONY ŚLĄSK** pod nr 7101

Zielony Śląsk



acje

# y Śląsk



ZDJEŃCJA JANI DZIELIŃNY

## Po pierwsze pieniądze

Mieszkańcom Śląska doskonale znana jest Jura Krakowsko-Częstochowska. Znaczna jej część znajduje się na terenie naszego województwa. Jurajskie Forum Gospodarcze obradowało niedawno na temat możliwości wykorzystania funduszy strukturalnych Unii Europejskiej w latach 2007–2013 na rzecz rozwoju obszarów subregionu częstochowskiego.

Wicewojewoda Artur Warzocha podkreślił, że warunkiem niezbędnym do rozwoju całego regionu jest ścisła współpraca pomiędzy samorzą-

dem wszystkich szczebli a przedstawicielami świata gospodarki. Zdaniem wicewojewody to właśnie przedsiębiorcy są motorem rozwoju, a obowiązkiem administracji, zarówno rządowej, jak i samorządowej, jest podejmowanie wszelkich działań, które mogą tenże rozwój ułatwić.

Przed województwem śląskim stoi ogromna szansa i zarazem wyzwanie dobrego wykorzystania prawie 1,7 miliarda euro przeznaczonych na rozwój całego województwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego 2007–2013. Wicewojewoda podkre-

**Bunkry  
przypominają  
tragiczną  
historię Śląska**

ślił, że środki te nie rozwiążą co prawda większości problemów, stanowić natomiast mogą mocne fundamenty do dalszego rozwoju, również pod względem turystycznym.

## Godzina drogi stąd

Okres wakacji dla mediów to tzw. sezon ogórkowy. Telewizje po raz kolejny emitują odcinki ulubionych seriali, a w gazetach można przeczytać o osobliwościach turystycznych regionu. Reporterzy „Gościa Niedzielnego” szykują się już do drogi. Niewiele wiemy o źródłach Rawy, która szczególnie latem daje się mieszkańcom Katowic we znaki z powodu smrodu. Nasi dziennikarze dowiedzą się o tej rzece jak najwięcej. Być może nawet uda się nam ich skłonić do spływu kajakiem? Podobno historia zna takie przypadki. Warto zaznaczyć, że nie chodzi tu jedynie o historię najodleglejszą, kiedy Rawa nie była jeszcze ściekiem, ale prawdziwą rzeką.

Podczas jednego ze spotkań redakcyjnych żartowaliśmy, że sztuką nie jest pisanie o czymś, co istnieje. W ramach więc wa-

**Rzeka-ściek:  
osobliwość  
turystyczna?**

kacyjnych raportów opiszemy dla naszych czytelników miejsca, które można odtworzyć jedynie z fotografii. Taką jest bowiem historia pałacu ze Świerklańca, który zadziwił swym pięknem, a po wojnie został rozgrabiony i rozebrany. Jedynie w chorzowskim ZOO pozostała po nim okazała brama.

Wakacyjny cykl przybliży nam też śląskie klimaty. A wśród nich najpopularniejsze są nie tylko osławione familoki, ale też hałdy. Nasi reporterzy zbiorą informację o ich strukturze, wnętrzu, położeniu i sposobach ich wykorzystania.

Na co dzień niewiele osób zdaje sobie sprawę, że w naszym regionie przed wojną było niebezpiecznie. Decydowały o tym granice. Dzisiaj możemy sobie to lepiej uświadomić, kiedy zwrócimy uwagę na bunkry. Jest ich bardzo wiele, choćby wzdłuż drogi z Chorzowa do Bytomia. Nasz reporter już szuka odpowiedzi na pytanie o ich historię i teraźniejszość.

Nasz wakacyjny cykl zatytułowaliśmy „Godzina drogi stąd”. Okazuje się bowiem, że to, co najciekawsze, niekoniecznie znajduje się daleko.



■ R E K L A M A ■



Hotel "Marysin Dwór"

Komunie, wesela, stypy, komersy,  
studniówki w najlepszej cenie proponuje  
Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a  
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,  
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Wystawa w hali Starego Dworca

## Więcej niż słowo

Światło lepiej niż słowa przekazuje prawdę o człowieku. Od niemal 40 lat przekonuje o tym swoją pracą Leszek Mądzik.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pojawił się, aby studiować historię sztuki. Niedługo potem założył teatr – Scenę Plastyczną KUL, z którym odnosił sukcesy na krajowych i zagranicznych deskach. Jego podróżom zawsze towarzyszył aparat fotograficzny. Owoce fascynacji Leszka Mądzika oglądać można w hali katowickiego Starego Dworca, gdzie prezentowana jest retrospektywna wystawa zawierająca fotografie, plakaty oraz fragmenty scenografii.

Zdjęcia są zapisem obecności artysty w różnych miejscach świata. Doły Biskupie, Łańcut, Sarajewo, Wiedeń, São Paulo... – migawki nie pozostają bez wpływu na twórczość teatralną. – Żywię się tym, co widzę, kogo spotykam.

W osobnym pomieszczeniu znajdują się instalacje scenograficzne i makiety z wybranych przedstawień. Tu zatopione w mroku przedmioty, gra światła oraz muzyka doskonale oddają atmosferę widowisk Sceny Plastycznej KUL.



HENRYK PRZONDZIONO

Mądzik od pierwszego spektaklu „Ecce Homo” z 1970 roku pozostaje wierny własnej wizji teatru, całkowicie pozbawionej słowa, opartej przede wszystkim na odpowiednim ustawieniu światła. Teatru, jak określa to reżyser, przypominającego ma-

**Obiekty, które fotografuję prowadzą mnie ku spektaklowi – mówi Leszek Mądzik (w środku). Obok niego dyr. Muzeum Archidiecezjalnego ks. Henryk Pyka**

lowanie przed widzem obrazu w czasie.

– Po 40 latach pracy mam pewność, że porozumienie bez słów jest możliwe – mówi Leszek Mądzik, i na potwierdzenie swoich słów podaje przykład tegorocznego

projektu, w którym brał udział. W poszukiwaniu scenografii i aktorów do „Makbeta” zawędrował aż do Afryki. Przedstawienie realizowane przy udziale mieszkańców Gwinei miało premierę 31 maja w Lizbonie.

Katowicka wystawa, na którą wstęp jest wolny, potrwa do 15 lipca.

**PIOTR SACHA**

104. urodziny Filomeny Tojki z Morgów

## Sto lat w śląskim stroju

Uwielbia kompot z bani. Do dziś pozostała przy tradycyjnym śląskim stroju. „Pańskie” ubrania nigdy się jej nie podobały. 5 lipca Filomena Tojka z Mysłowic Morgów będzie świętować 104. urodziny.

Mieszkańcy Morgów wspominają wykonywane przez jubilatkę wianki do śląskich strojów. Podobno były najpiękniejsze w okolicy. Jako młoda dziewczyna pani Filomena, wraz z 11 rodzeństwem, ciężko pracowała

w polu i w zakładzie krawieckim. Lubiła ten fach, choć, jak mówi, trochę oczy zepsuł.

Całe życie ciężko pracowała, a jadła mało i nietłusto. Za to piła dużo mleka. Nigdy nie piła kawy, bo na takie luksusy rodziny nie było stać. Ale w domu było

zawsze swojskie wino, owoce z ogrodu i kawa zbożowa. W niedzielę był tradycyjny śląski obiad – kluski z czerwoną kapustą, rolady i kompot, często z bani (dyni). To do dziś przysmak pani Filo-

meny. Lubi także kołocz z porypką, który sama doskonale piecze.

Nigdy nie chorowała, dopiero w wieku 99 lat trafiła do szpitala.

Z lat szkolnych doskonale pamięta język niemiecki i jeszcze do niedawna pomagała dzieciom swoich krewnych w nauce tego języka.

Jubilatka z sentymentem wspomina dzieciństwo i „stare czasy”. Jak mówi – było biedniej, ale spokojniej.

**Kompot z dyni i kołocz to przysmaki Jubilatki**

**DAN**



DANUTA SOWA

Bezpieczne wakacje

## Rodzice powinni wiedzieć

Rodzice i opiekunowie mają prawo, a nawet obowiązek, mieć pełną informację o miejscu, programie i organizatorach wakacyjnego pobytu dzieci – czytamy w apelu, jaki do rodziców wystosowała dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Katowicach.

– Nauczyciele mają programy, szkoła ma wychowywać, ale mnie zabrakło w tym systemie ważnego ogniwa, jakim są rodzice, dlatego postanowiłam wystąpić do nich z apelem o zainteresowanie się tym, co robią ich dzieci – mówi Maria Szweda, dyrektorka II LO, a jednocześnie pełnomocnik województwa śląskiego ds. kobiet, rodziny i przeciwdziałania dyskryminacji oraz wykluczeniu społecznemu.

Pani Maria podkreśla, że takie zainteresowanie sposobem spędzania czasu przez dzieci jest obowiązkiem rodziców. Wyjaśnia również, że z doświadczenia w pracy pedagogicznej płynie smutny wniosek: dzieci łatwiej mogą otrzymać od rodziców pieniądze niż czas, zainteresowanie czy rozmowę.

– Często rodzice nie mają pojęcia o zagrożeniach, jakie cziphają współcześnie na młodzież (na przykład w Internecie) – tłumaczy Maria Szweda. – Dlatego apelujemy, by się zainteresowali, by byli ostrożni. Tylko bowiem ostrożność w organizowaniu wypoczynku, poznanie środowiska, w którym dziecko będzie spędzać wakacje, pozwoli niejednokrotnie uchronić dzieci i młodzież przed zagrożeniami i niebezpieczeństwami, na które są narażane poza domem. To nie jest tylko problem szkoły i organizatorów wypoczynku, ale obowiązek rodziców. Uważam, że duszpasterze również powinni zwracać na ten problem uwagę rodziców.

M



JO, ŚLĄZOK  
MAREK SZOLTYSEK

## Madonna na plaży

Im więcej podróżuję, tym później chętniej wracam do domu, na Śląsk. Uważam nawet, że sens podróżowania polega też na tym, że się ma dokąd wrócić z podróży, bo w przeciwnym razie jest się tułaczem. W podróżowaniu nie chodzi jednak tylko o to, że człowiek przemieści się z jednego miejsca na drugie i zrobi sobie zdjęcie w charakterystycznym dla danego kraju miejscu, przykładowo w Rzymie pod Koloseum. To za mało. Smak podróżowania to przede wszystkim poznanie zwyczajów ludzi z innych zakątków świata. I nie ważne, czy jest się na Helu, w Chinach, czy w Holandii.

Pewna osoba powiedziała, że nie może jeździć do Włoch, bo tam nie ma co jeść, czyli nie podają tam kotletów schabowych, kartofli i gotowanej kapusty. Tylko że właśnie takie myślenie, to zamykanie się na inne kultury. Trzeba bowiem w czasie włoskiej podróży zrozumieć, że w gorącej Italii ludzie wyginęliby w kuchniach, gdyby mieli w upalne dni stać koło pieca i przez godzinę gotować kartofle, kapustę i smażyć kotlety. Już nie powiem o gotowaniu klupek czy rolad, co już zajmuje przynajmniej 2 godziny. A włoskie dania robi się szybko, przez to oszczędzamy sobie gorąca, energię i witaminy. Przykładowo sos do makaronów robi się w 2 do 5 minut, natomiast makaron świeży gotuje się 2 minuty, zaś suszony z paczki – około 10 minut. I to są właśnie odkrycia, z jakimi podróżnik wraca z podróży.

Ważnym elementem podróźniczych doświad-



MAREK SZOLTYSEK

czeń są sprawy obyczajowe. Bo żyjemy często w przekonaniu, że już bardziej katolickiego kraju jak nasz – to nie ma i że Ponboczek bez nas sobie w Europie nie poradzi. A ja twierdzę, że poznanie poszczególnych regionów Europy może nas bardzo pobożnie zdziwić. Pozostanmy więc przy przykładach włoskich. Tak więc w systematycznie odwiedzanej przez mnie miejscowości Cesenatico nad Adriatykiem, w regionie Emilia-Romagna, widziałem w sklepie rybnym wielki portret św. Ojca Pio, w kempingach Włosi wieszają sobie obrazy Matki Boskiej, zaś w namiotach przypinają szpilką obrazek św. Antoniego. W parku rozrywki „Mirabilandia” między karuzelami jest drewniany kościółek, gdzie w niedziele odprawiane są Msze św. dla bawiących się tam całych rodzin. Natomiast w wodzie na

**Figurka Madonny di Aqua przy włoskiej plaży w Cesenatico**

brzegu morza stoi na kamiennej kolumnie figura Matki Boskiej. Tamtejsi ludzie nazywają ją „Madonna di Aqua”.

Kiedy później z takiej włoskiej podróży wracam do domu, to widzę, jak tamtejszy region Emilia-Romagna oraz mój Śląsk są inne i jak podobne równocześnie. Dzieli nas zaledwie 1200 kilometrów. Oni i my mówimy swoimi dialektami czy gwarami. Mamy swoje regionalne kuchnie i inne tradycje. Oba regiony są na wskroś chrześcijańskie i europejskie, nawet melodie niektórych kościelnych pieśni mamy podobne. U nas i u nich pełno jest przy drogach krzyży i świętych figurek, nawet w okolicach wody. Bo oni mają swoją Madonnę di Aqua zaś u nas w okolicach stawów, rzek i fontann stoją figury św. Jona Nepomucka.

Archidiecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę

## Wkrótce na szlak!

W sierpniu wszystkie polskie drogi prowadzą na Jasną Górę. Już czas przygotować plecaki.

Pielgrzymi jak zwykle będą wyposażeni w śpiewniki, różańce i modlitewniki. Trzeba ze sobą zabrać dowód tożsamości (osobisty lub legitymacja szkolna), odcinek renty lub emerytury oraz książeczkę – kartę ubezpieczeniową. Niepełnoletni idą pod opieką dorosłych i mają przy sobie zezwolenie rodziców. Chodzi o deklarację, że w przypadku zaistnienia konieczności zgadzają się na hospitalizację dziecka i wszelkie konieczne zabiegi.

– Organizatorzy proszą też o wzięcie odpowiedniego stroju, wygodnych butów, odzieży przeciwdeszczowej, nakrycia głowy i okularów przeciwsłonecznych. Każdy uczestnik powinien mieć śpiwór, karimatę, ewentualnie namiot, chlebaki i bidon na drogę.

Zapisy trwają już w rybnickich parafiach od 1 czerwca. Formalności można też dopełnić w centrum pielgrzymkowym: Parafia Rybnik Nowiny w godzinach urzędowania kance-



ZDJĘCIA MIROSLAW RZEPKA

larii oraz w Biurze San Antonio w Rybniku, ul. Mikołowska 6 – salki domu katechetycznego parafii św. Antoniego tel. 4221723, w godzinach od 9.30 do 16.30

Koszt:

■ wpisowe 25 zł od osoby (chusta, znaczek, regulamin, ubezpieczenie, zupa, opieka medyczna na trasie, koszty or-

ganizacyjne pielgrzymki). Dzieci i młodzież ucząca się 18 zł (za okazaniem legitymacji). Jeśli idą oboje rodzice – dzieci gratis

■ bagaż: 13 zł od sztuki/płatne w dniu zdawania bagażu na samochód/ ■ dodatkowo nocleg w Częstochowie ■ powrotny transport autobusowy.

**Co roku w rybnickiej pielgrzymce uczestniczy ok. 4 tys. osób. Wyruszają zawsze z bazyliki św. Antoniego (z prawej)**



■ R E K L A M A ■

**Zakład Pogrzebowy RESURREXIT** (od 1990 r.)

**Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim**

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

**Katowice** ul. Warszawska 58  
**Katowice-Ochojec** ul. Jankego 68

**Telefony całodobowe:**  
 0 604 539 606  
 032/206 52 76  
 032/259 91 20

### NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA

Zbliża się 62. Piesza Rybnicka Pielgrzymka na Jasną Górę. Od ubiegłego roku jest ona zarazem Pielgrzymką Archidiecezji Katowickiej. Tegoroczne pielgrzymowanie wypadnie zaś w 750. rocznicę śmierci św. Jacka – patrona metropolii katowickiej. Jest to najstarsza i jednocześnie największa pielgrzymka z naszej archidiecezji. W pielgrzymce uczestniczy około 4 tys. osób, w tym bardzo duża grupa młodzieży. Zachęcam do przekazywania informacji o tym przedsięwzięciu jak największej liczbie osób. Dobra reklama jest początkiem sukcesu, a ten nie na naszą chwałę, ale na chwałę Boga. To przecież nasza wspólna sprawa. Za wszelką życzliwość i pomoc serdecznie dziękuję



**KS. MAREK BERNACKI**  
kierownik pielgrzymki

Dialog z Kościołem lokalnym

# Zapytaj arcybiskupa



HENRYK PRZONDZIONO

W numerze 8/2007 katowickiego „Gościa Niedzielnego” arcybiskup Damian Zimoń, odpowiadając na kwestie ofiar pieniężnych, przywołał brzmienie kanonu 946 KPK. Chciałbym rozwinąć nieco ten temat. Prosiłbym uprzejmie o wyrażenie poglądu, „jaka” wysokość ofiary składanej za odprawianie Mszy św. jest zwyczajem obowiązującym w diecezji katowickiej (k. 952 KPK § 2), gdyż jak mniemam, nie określono jej odpowiednim dekretem (k. 952 KPK § 1). Innymi słowy, jeżeli np. przekazuje 500 zł na odprawienie Mszy św., nie określając ich liczby, to ile ich powinno być odprawionych w naszej diecezji, aby spełnić wymagania kanonu 950 KPK?

**JACEK ZAJĄC**  
Imielin

Na początku warto zaznaczyć, że ofiara pieniężna składana przy okazji zamawiania intencji nie jest zapłatą za Mszę św. Eucharystia jest bezcenna,

zaś datek pieniężny składany jest jedynie przy okazji sakramentu. W diecezji katowickiej nie dekretuje się wysokości tzw. stypendiów mszalnych. Jednak wierni dopracowali się w parafiach sprawdzonych zwyczajów. Wśród najróżniejszych potrzeb, jakie wynikają z działalności Kościoła, wymienić należy także utrzymanie księdza. Mimo że mamy tu do czynienia z powołaniem, ksiądz jak każdy człowiek musi żyć i potrzebuje do tego środków materialnych. Już w Starym Testamencie kapłani utrzymywali się z ofiar składanych na ołtarzu. W Kościele przyjmuje się różne rozwiązania. Na Śląsku obowiązuje system tzw. achtłowania (z języka niemieckiego *acht* znaczy osiem). To, co przynosiśmy do kancelarii, dzielone jest na osiem części. Ze stypendium mszalnego więc wspiera się kasę parafialną czy działalność charytatywną. Zasadniczo jednak stypendium przeznaczane jest na utrzymanie księdza, który otrzymuje z ofiarowanej sumy 5/8. Należy też pamiętać, że nawet jeśli odprawia więcej Mszy św. w ciągu dnia, ma on prawo do jednego stypendium. Pieniądze składane w ofierze podczas tzw. kolekty są przeznaczane na inne cele Kościoła. Nie należy więc tej ofiary mylić z uposażeniem księży.

*O ile mi wiadomo, przewodniczącym parafialnej rady duszpasterskiej obligatoryjnie jest proboszcz; tak stanowi nasze prawo diecezjalne. Dlaczego tak jest? Czy, zdaniem Waszej Ekscelencji, nie byłoby wskazane zaangażowanym katolikom świeckim dać dzisiaj nieco więcej swobody w ich służbie na rzecz swojej parafii, choćby przez to, że będą mogli spośród siebie wybrać przewodniczącą radę?*

Gdyby przewodniczącą radę parafialną jedynie prowadził obrady, osoba świecka na tym stanowisku nie budziłaby

wątpliwości. Należy jednak pamiętać o pasterskim charakterze władzy w Kościele (związanym ze święczeniami).

Nie można zaakceptować takiej sytuacji, że proboszcz ponosi pełną odpowiedzialność przed wiernymi za to, co dzieje się w parafii, a jednocześnie jego możliwości decydowania są ograniczone. Rada parafialna, jak sama nazwa wskazuje, ma doradzać proboszczowi, a nie wyřęcać go w obowiązkach mu przynależnych.

Władzy pasterskiej nie da się zrozumieć bez odwołania do przykładu Jezusa Chrystusa, w którego imieniu podejmowane są decyzje. Temat ten podjął już Paweł VI w przemówieniu podczas audiencji generalnej 14 VII 1965 r. Mówił wtedy o obrazie przełożonego, który jest sługą. Jego rola nie polega tylko na byciu pośrednikiem. Pasterz nie jest też posiadaczem jednej z wielu opinii. Ani nie jest wyłącznie administratorem czy osobą zabezpieczającą bezpośrednie interesy wspólnoty. Nie jest też jedynie świadkiem słowa Bożego czy – tym bardziej – szefem niezczułym na godność, potrzeby i zdolności wiernych. Paweł VI zachęcał, by nie tracić sprzed oczu pełnego godności obrazu dobroci i ducha ofiary, obrazu Pasterza, w którym Chrystus przedstawił samego siebie (J 10, 11). – Władza w Kościele jest władzą pasterską – zakończył swoje przemówienie papież.

Miejsce świeckich w Kościele jest zagwarantowane. Przez chrzest są oni przecież nie tylko jego członkami, ale mają konkretne obo-

wiązki i uprawnienia. Obserwuje się jednak ciekawą prawidłowość: z jednej strony niektórzy domagają się miejsca na przykład na czele rady duszpasterskiej, a jednocześnie brakuje ich tam, gdzie mogliby pełnić swoją służbę jako lektorzy słowa Bożego na Eucharystii czy nadzwyczajni szafarze Komunii św. Więcej świeckich na pewno przydałoby się w pracy charytatywnej.

Temat rad duszpasterskich przywodzi na myśl niedobre doświadczenia Kościoła na Zachodzie Europy. Niektórym się wydawało, że mogą wyręczyć kapłana we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając tych przynależnych jedynie osobom duchowym. Takie myślenie uderza w Kościół, który jest przecież hierarchiczny z woli Pana Jezusa.

Skoro jednak padło pytanie o radę duszpasterską, warto zachęcić do prawdziwego jej funkcjonowania we wszystkich parafiach, niezależnie od terminu najbliższej wizytacji kanonicznej. Rzetelna i systematyczna współpraca wiernych z kapłanami może przynieść jedynie dobre owoce.

*Dotarła do nas prośba, by obok pytań drukować także nazwiska ich autorów. Niektórzy chcą jednak zachować anonimowość. W niektórych też przypadkach nie jest to możliwe. Ze względu bowiem na większą liczbę pytań koncentrujących się wokół podobnej tematyki, ujednoliliśmy ich brzmienie. Tak było na przykład w przypadku sprawy abp. Wielgusa czy tragedii w kopalni „Halemba”.*

■ R E K L A M A ■

**Crevil**  
VITAL

**ORYGINALNA?  
SPRAWDZONA?  
NIEMIECKA RECEPTURA?**

**TAK – JUŻ JEST!**

**Maść Końska Pferdebalsam CREVIL VITAL**  
Jest dostępna wyłącznie w aptekach.

Zapytaj farmaceutę o niemiecką maść CREVIL VITAL  
Jeśli nie będzie, poproś o zamówienie  
Jesteśmy w hurtowni PGF, MEDICARE, ITERO, ACP, CEFARM KAMYK

500 ml

INFOLINIA: 696 600 000

Gdy Armia Czerwona wkroczyła do Przyszowic, żołnierze próbowali zniszczyć kościół. Strzelali przez drzwi do krzyża – opowiada proboszcz, ks. Antoni Wyciślik. – Ostrzelali całą ścianę, ale w krucyfiks nie trafił ani jeden pocisk.



# Pielgrzym



tym roku jedziemy do Włoch, a w przyszłym – do Ziemi Świętej.

– Zabieram uczniów na wycieczki w góry – mówi ks. Piotr Gojny, wikary, katecheta w miejscowej szkole. – To znakomita okazja, aby mówić im o Bogu. W innym otoczeniu niż na co dzień dzieci są bardziej otwarte.

– Ksiądz wikary, gdy tylko tu przybył, oznajmił, że będzie co miesiąc jeździł na nocne czuwanie do Turzy – mówi pani Weronika. – Zdarza się, że żaden parafianin nie jedzie, ale ks. Piotr tam jest. Najczęściej jednak spowiada nas do północy, a potem pomaga lepiej przeżyć nocę pokuty.

– Pielgrzymka na Górę Świętej Anny jest największa. To stara tradycja tej ziemi – opowiada Damian Froncek. – Pielgrzymowałem pieszo tylko 9 razy. Potem zostałem przewodnikiem. Do moich obowiązków należy jazda głównym autokarem wraz z pielgrzymami. Zdarza się, że pieszo wędruje ponad 100 osób, a auto-

## tekst i zdjęcia MIROSLAW RZEPKA

Sławny w Przyszowicach krzyż dzisiaj wisi w zakrystii, przypominając burzliwą historię wioski z pogranicza.

– Zdziwiłem się, gdy po powodzi w 1997 roku, na spotkaniu proboszczów parafii poszkodowanych, spotkałem ówczesnego proboszcza z Przyszowic – opowiada ks. Antoni. – Ja byłem wtedy w Bukowie. Okazało się, że i tutaj wielka powódź spowodowała spore straty.

### Pomoc precyzyjna

– Proboszcz przeszedł w pierwszym roku całą wioskę po kołędzie – opowiada Weronika Świdarska z zespołu charytatywnego. – Nawet my, jako sąsiedzi, nie mieliśmy pojęcia o niektórych potrzebach. Jakoś mnie wypatrzył i

wskazywał, gdzie trzeba pomóc, gdzie ktoś studiuje, gdzie rodzina boryka się z problemami. Średnio raz na kwartał przekazujemy pomoc potrzebującym.

– Nawiązaliśmy kontakt z opieką społeczną, aby pomoc była rozsądna i mądra – opowiada ks. proboszcz. – To uchroniło nas przed kilkoma błędnymi decyzjami.

– Czujemy się potrzebni, chociaż nasza działalność wymaga dużego taktu – mówi pani Weronika. – W społeczności wiejskiej ludzie się

wstydzą, że korzystają z pomocy. Dlatego staramy się działać dyskretnie.

### Okazja, by mówić o Bogu

– Staramy się rozwijać jeszcze ruch pielgrzymkowy, choć już dzisiaj sporo osób pielgrzymuje – uśmiecha się ks. proboszcz. – Co roku jeździmy do Piekar (zarówno mężczyźni, jak i kobiety), na Górę Świętej Anny, do Kałkowa Godowa, do Lichenia... Organizujemy też pielgrzymki zagraniczne – w

U góry: Na ścianie kaplicy przedpogrzebowej znajdują się alegorie 3 cnót kardynalnych – wiary, nadziei i miłości

Powyżej: – Ten krzyż można rozpoznać na fotografiach z przedwojennych pielgrzymek, dzisiaj też z nim pielgrzymujemy – mówi Damian Froncek

Poniżej od lewej: – Bardzo często organizujemy nabożeństwa przy grocie – wyjaśnia ks. Piotr Gojny

Siostra Adela często na rowerze przemierza teren parafii



a Nepomucena w Przyszowicach

# ują wytrwale



## HISTORIA

Parafia Przyszowice powstała przed 1335 rokiem. W XVII wieku były tam dwa drewniane kościoły: św. Mikołaja (przeniesiony do Borowej Wsi) i Świętego Krzyża (przeniesiony na Kubalonkę). Obecna świątynia została wzniesiona w latach 1937–1938. Poświęcił ją w 1938 roku bp Stanisław Adamski. Z Przyszowic pochodzi biskup legnicki Stefan Cichy.

karem jedzie o połowę mniej. Piesza pielgrzymka odbędzie się w tym roku po raz 25.

## Jadwiżanka na rowerze

Na terenie parafii znajduje się klasztor jadwiżanek. Mieszkają one w domu w pobliżu pałacyku, w którym obecnie znajdują się przedszkole i Urząd Stanu Cywilnego. Zajmują się między innymi wypiekaniem komunikantów. Ich głównym „zaopatrzeniowcem” jest 85-letnia s. Elię, która bardzo chętnie jeździ po wszelkie sprawunki. Często też można spotkać s. Adełę, przemierzającą parafię na rowerze.

## Młodzi są inni

W parafii nie ma dużego bezrobocia. W ubiegłym roku 29 osób nie miało pracy. Kiedyś dominowało górnictwo lub praca na kolei. Obecnie ludzie pracują we wszystkich zawodach. Sprzyja temu polepszenie komunikacji z Gliwicami, Zabrzem, Knurówem.

– Bliskość dużych miast sprawia, że coraz więcej osób studiuje – dodaje ks. proboszcz. – Kiedyś wystarczyła zawodówka, dziś młodzież coraz wyżej stawia sobie poprzeczkę.

– Przygotowujemy tak, że młodzież do małżeństwa metodą dialogową – mówi Ilona Weinstein. – Młodzi patrzą dziś w przy-

Powyżej od lewej:  
**W oltarzu głównym oprócz głównego patrona stoją postacie św. Barbary (z lewej) i św. Katarzyny**

**Murowaną świątynię poświęcił w 1938 roku bp Stanisław Adamski**

U góry z prawej:  
**Św. Barbara jest czczona w parafii, która kiedyś miała charakter górniczy**

szłość w perspektywie kariery i ekonomii. Zastanawiają się, co im się opłaca, a co nie. Ponieważ te zajęcia są nieobowiązkowe, prawie połowa zapraszanych osób rezygnuje. Oni mało myślą o małżeństwie, zaczynają się nad tym zastanawiać koło trzydziestki. ■



KS. ANTONI WYCIŚLIK

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Na początku byłem tu sam. Dzięki temu – choć jestem tu dopiero trzy lata – poznałem swoich parafian. Głównie podczas kolędy. Tu większość osób wpuszcza księdza. Na terenie parafii znajduje się bardzo duża szkoła, ale parafia się powoli starzeje. W zeszłym roku ochrzciłem 23 dzieci, a pogrzebów było 30. Chciałbym, aby więcej parafian uczestniczyło w Eucharystii. Obecnie to około 60 procent. Staram się to zmienić, angażując ludzi w pomoc przy kościele.

W parafii działa 11 róż różańcowych – jedna męska. Próbowaliśmy stworzyć drugą, ale na razie brakuje paru osób. Mamy ponad 30 ministrantów. Najmłodszy przyjął niedawno I Komunię św., najstarsi są studentami. Dzieci Maryi to grupa licząca 42 osoby. Dziewczynki mają nawet własne stroje. Do oazy należy ponad 30 osób, jest też oaza rodzin, co w tak małej społeczności jest rzadkie. Mamy również nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Staram się odnawiać kościół, jego obejście. Wyremontowaliśmy m.in. zakrystię i kaplicę przedpogrzebową.

## Zapraszamy do kościoła

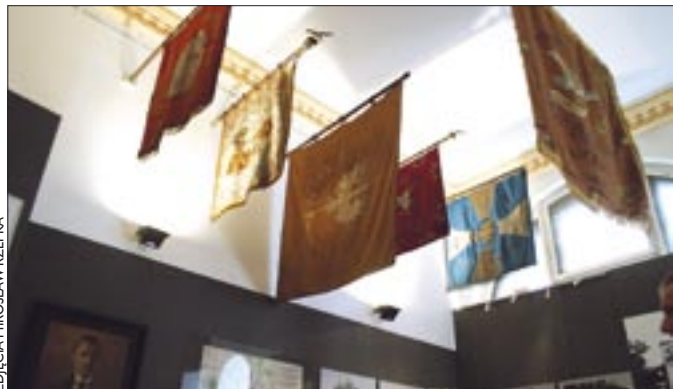
■ Msze św. niedzielne o godz.: 7.00, 9.30, 11.30, 16.30

**GOŚC KATOWICKI**  
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21  
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Piotr Sacha, Mirosław Rzepka

Świętowanie przyłączenia do Polski

# Śląsk sprzed 85 lat



ZDJEŃCIA MIROSLAW RZEPKA

„Do Ciebie Polsko wracamy... 85. rocznica połączenia górnego Śląska z Macierzą” to najnowsza ekspozycja w Muzeum Śląskim. Będzie czynna do 30 września.

Wydarzenia roku 1922 przyniosły przełom w dziejach Górnego Śląska. Po wiekach oddzielenia od Polski część tej ziemi wróciła do Macierzy. 20 czerwca Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego uroczystie wkroczyło do Katowic, stolicy województwa. Z całego kraju przyjechały dziesiątki delegacji. Powitano ich na moście w Szopienicach, w miejscu dawnej granicy.

Na wystawie zgromadzono dokumenty, fotografie i pamiątki historyczne związane z wydarzeniami na Górnym Śląsku w 1922 roku. Wiele z nich pochodzi z prywatnych zbiorów rodzinnych.

– Osoby, które wypożyczą nam eksponaty, to ludzie bardzo świadomi tego, co mają. Oni chcą się podzielić swymi skarbami z publicznością, chcą, żeby ludzie mogli to zobaczyć – mówi komisarz wystawy Jarosław Raciński. – Celem wystawy jest przypomnienie, uczenie, bo to były bardzo ciekawe czasy. Poza tym można zobaczyć, jak wyglądały ulice, jak ludzie się ubierali. Już chociażby dlatego warto do nas zajrzeć. Powiem tylko, że pokazujemy

– Na tym okólniku jest podpis mojego ojca – mówi Andrzej Rożanowicz

Rymera, podpisany przez Józefa Piłsudskiego, paszporty dyplomatyczne, jest też łaska marszałkowska pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego czy Order Orła Białego, nadany pośmiertnie Wojciechowi Korfante-mu.

Oprócz tego wystawa prezentuje sporo fotografii, ukazujących uroczystości, odbywające się na Górnym Śląsku po jego przyłączeniu do Polski, sztandary rodzących się wówczas organizacji społecznych. Można również obejrzeć film dokumentalny, na którym zarejestrowano sceny z życia regionu po włączeniu go do Polski, a także moment wkroczenia polskiego wojska na przyłączony do Polski Śląsk.

MIROSLAW RZEPKA



Ciekawą część ekspozycji stanowią sztandary powstających na Śląsku po 1922 roku organizacji społecznych

TVP3

## TV Regionalna 01– 07.07.2007

### NIEDZIELA ■ 1.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

### PONIEDZIAŁEK ■ 2.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Domowy zwierzynek
- 08.50 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom; seriale animowane
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Encyklopedia Solidarności
- 18.50 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 Trójka dzieciom; seriale animowane
- 19.30 Z życia Kościoła – magazyn ekumeniczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### WTOREK ■ 3.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Trójka dzieciom; seriale animowane
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.15 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.35 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### ŚRODA ■ 4.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalendarz regionalny – Częstochowa
- 08.45 Tropiciel – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska Rybnik
- 17.00 Trójka dzieciom; seriale animowane
- 18.00 Aktualności

- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Všechno kłape – wszystko gra
- 19.20 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Motokibic.TV – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 5.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalendarz regionalny – Bielsko
- 08.45 Tropiciele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom; seriale animowane
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.05 Pomysł na weekend – informator kulturalny
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 6.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalendarz regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pszczyński piknik z TVP 3 Katowice – relacja
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Do przerwy O.1 – serial TVP
- 19.30 Trójka dzieciom – seriale animowane
- 19.40 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 7.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 serial TVP
- 08.45 Atelier – lekcja rysunku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Śląska Gala Biesiadna
- 19.15 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 19.20 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 19.35 Kabaret to za duże słowo
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy